Rok 33. Poznań, środa 4 sierpnia 1915. Nr. 175

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe."

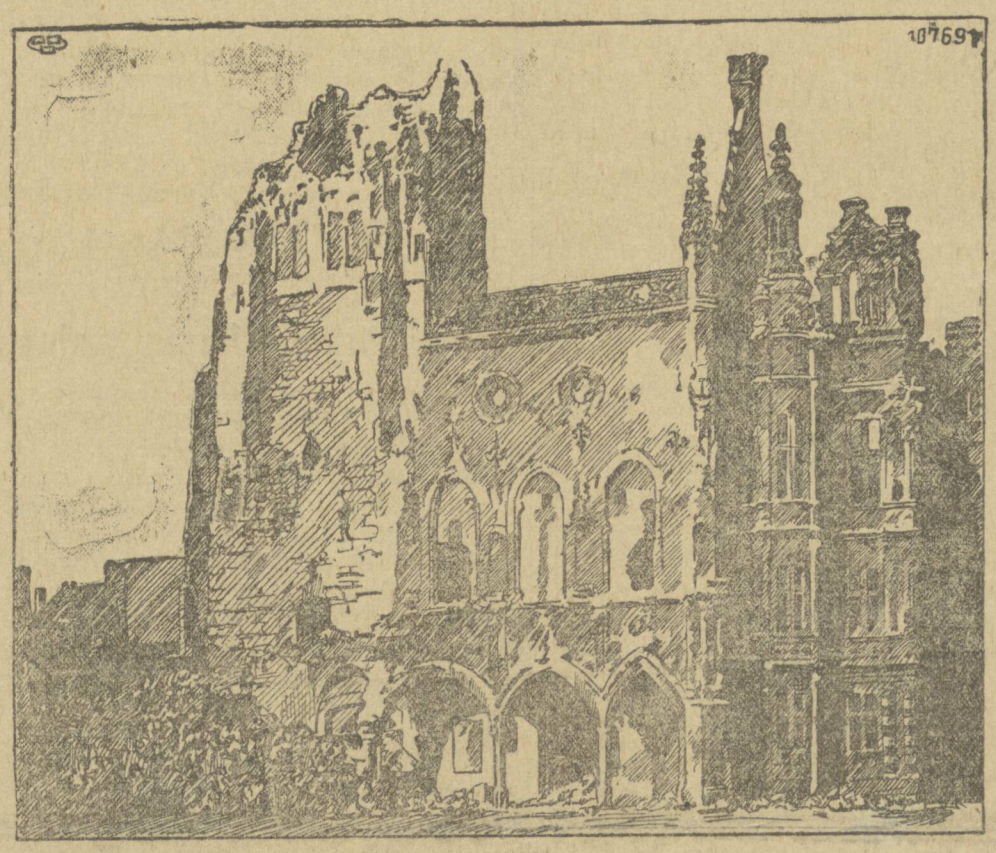
Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Otwarcie Dumy. Autonomja Polski. Wolność ludu.

Berlin. W niedzielę, t. j. dnia 1-go sierpnia nastąpiło, w myśl ukazu carskiego, otwarcie Dumy, w obecności wszystkich ministrów i ciała dyplomatycznego. Prezes Dumy Rodzianko, otwierając posiedzenie, oświadczył: „Im straszniejsza będzie wojna, tem więcej przejmuje się Rosja silnem i niewzruszonem postanowieniem, aby doprowadzić zatarg do dobrego końca. To postanowienie wymaga zupełnej jedności wszystkich klas ludu i najszerszy rozwój wszystkich sił narodu". Kiedy prezes, witając ciało dyplomatyczne, wspomniał o przystąpieniu Włoch do wojny i o braciach polskich, którzy najpierw i silniej, niż wszyscy inni mieszkańcy Rosji odczuli razy srogiego nieprzyjaciela, w Izbie i na ławach ministrów nastąpiły wielkie owacje. Prezes ministrów Goremykin, zapowiedziawszy wniesienie ustaw rządowych, dotyczących wojny, oświadczył: Przywiązuję znaczenie do tego, żeby dziś poruszyć właśnie jednę sprawę, t. j. polską. Może ona w pełnych rozmiarach być rozwiązana oczywiście dopiero po wojnie, ale w tych dniach jest to ważne, żeby naród polski wiedział, iż jego przyszła organizacja została ostatecznie i nieodwołalnie rozstrzygnięta odezwą wielkiego księcia Naczelnego Dowódcy wojsk w początkach wojny. Naród polski, rycerski, szlachetny, wierny i mężny zasługuje na nieograniczony szacunek. Dziś cesarz upoważnił mnie do oświadczenia, że Jego cesarska Mość poleciła Radzie ministrów opracowanie projektów ustawy, które Polakom po wojnie zapewniają prawo swobodnego rozwijania swojego narodowego, społecznego i gospodarczego życia na podstawie autonomji pod berłem cesarza Rosji. Wraz z Polakami inne narodowości olbrzymiej Rosji złożyły dowody swojej wierności dla ojczyzny. Dla tego nasza polityka wewnętrzna musi być przejęta zasadą bezstronności i dobrej woli wobec wszystkich wiernych obywateli rosyjskich bez różnicy wiary, narodowości i języka (oklaski). Połączmy się do wspólnego wysiłku, do którego wzywa nas monarcha. Rząd jest silnie przekonany, że zwycięstwo prędzej, czy później będzie nasze i tę wiarę podziela cała Rosja. Minister wojny, Poliwanow, w swojem przemówieniu, między innemi, oświadczył, że armja rosyjska wobec otoczenia okręgu warszawskiego przez nadzwyczajnie wielkie siły nieprzyjacielskie, może będzie zmuszoną do pozostawienia nieprzyjacielowi części tej okolicy i cofnięcia się na stanowiska, gdzie będzie mogła przygotować się do ponownego podjęcia ofenzywy. Będziemy może musieli pozostawić dziś Warszawę nieprzyjacielowi, jak swego czasu opuściliśmy Moskwę, aby zapewnić sobie ostateczne zwycięstwo. W dalszym ciągu swej mowy minister zapowiedział, że Dumie będzie przedłożony wniosek o powołanie rocznika 1916 i kilku kategorji rezerwy. Minister dodał, że Rosja, dzięki dobrym żniwom, może przetrzymać wojnę jeszcze całe lata. Trzeba jednak jaknajspieszniej wstąpić w ślady Anglji i Francji i starać się o pomnożenie amunicji. Minister zakończył swą mowę w sposób następujący: „Widzimy jaki jest nieprzyjaciel, którego zwalczamy. Musi być pobity za każdą cenę, inaczej dostanie się Europa pod jarzmo niemieckie. Żeby temu zapobiedz, musi nasz kraj wytężyć wszystkie siły dla wzmożonego rozwoju swojej obrony".



Ratusz w Arras.

Ratusz w Arras, który należy do najbardziej znanych i najwspanialszych budowli, został doszczętnie zniszczony. Przed kilku dniami zamieściliśmy na tem miejscu obrazek, przedstawiający gmach ten przed jego zburzeniem.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej

z dnia 2-go sierpia.

Zachodni plac wojny.

W zachodniej części Argonów weszliśmy przez nagły atak na bagnety w posiadanie kilku rowów nieprzyjacielskich, wzięliśmy przytem do niewoli 4 oficerów i 142 żołnierzy i zdobyliśmy 1 mitraljezę. Wieczorem Francuzi w Wogezach uderzyli ponownie na linję Schratzmännle—Barrenkopf. Przez całą noc walczono tam z rozgoryczeniem. Nieprzyjaciel został odparty, także pod Lingekopf toczą się na nowo walki. Na rozmaitych miejscach frontu używaliśmy z powodzeniem min. Na południe od Ban de Sapt zastrzeliła nasza artylerja balon na linie. Jeden z naszych lotników zmusił w pobliżu Longemer (na wschód od Gerardmer) niprzyjacielski statek powietrzny do wylądowania.

Wschodni plac boju.

Wojska nasze zajęły wczoraj po walce Mitawę. Miasto jest na ogół nieuszkodzone. Na wschodzie od Poniewierza rozwinęły się walki, które mają przebieg dla nas korzystny. Na północ-wschód od Suwałek zdobyto wzgórze 186 na południe - wschód od Kaletnika. Na północ-zachód od Łomży wojska nasze, po złamaniu bardzo wytrwałego oporu rosyjskiego na rozmaitych miejscach, przeszły przez Narew. Wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 1003 żołnierzy. Na reszcie frontu aż do Wisły posuwaliśmy się naprzód, wzięliśmy 560 jeńców, w tem 1 oficera. Położenie przed Warszawą — nie zmienione.

Południowo - wschodni plac boju.

Trzymając się na północy wzgórz, zdobytych dnia 31 lipca pod Podzamczem, wojska generała-pułkownika Woyrscha posunęły się wczoraj wśród ciężkich walk przez kraj zalesiony ku wschodowi. Cofający się nieprzyjaciel utracił 1500 jeńców i 8 mitraljez. Przed Demblinem wojska austro - węgierskie stoczyły bitwy zwycięzkie, półkole na około fortecy zwęża się. Przed armjami generała marszałka polnego Mackensena trzyma się nieprzyjaciel jeszbze pomiędzy Wisłą a okolicą na południe-zachód od Łęczny; wojska niemieckie miały nowe powodzenie na wschód od Kurowa, wzięły 600 jeńców. Pomiędzy Łęczną a Zalinem na północ wschód od Chełmu walka w pościgu toczy się dalej. Nad Bugiem dotarliśmy do okolicy na północ od Dubienki. Wojska austrjacko-węgierskie posuwają się na południe-zachód od Włodzimierza wołyńskiego poza Bug.

Zatopiony parowiec angielski przez łódź podwodną niemiecką.

W niedzielę zatopiony został — jak donoszą z Haagi — angielski parowiec „Fulgence". Załogę liczącą 26 ludzi uratowano.

Największa bitwa w historji świata.

W szwajcarskiej gazecie „Bund" znawca wojskowy pisze, że wódz rosyjski rzucił tyle wojska, ile tylko mógł, przeciwko Mackensenowi i arcyksięciu Ferdynandowi na południe. Przez to zdołał wprawdzie postępy sprzymierzonych zwolnić, lecz pogorszył ogólne położenie strategiczne.

Jeżeli armja jen. Belowa dość jest silna, aby olbrzymie oskrzydlenie wykonać, a nie pozwolić się oskrzydlić, natenczas będziemy świadkami największych manewrów wojennych, jakie świat kiedykolwiek widział.

Lasy Białowiezkie i moczary Rokickie stałyby się wtedy pułapką śmierci, jeśli armje sprzymierzone opanują drogi do wnętrza Rosji.

Zobaczymy, czy wódz armji rosyjskiej się uprze, ażeby w sieci pozostać, albo czy też cofnie wojska aż do Brześcia Litewskiego albo jeszcze dalej na wschód i linję Bugu wybierze na front bitwy. Ale i ten front już jest zagrożony, jeżeli Rosjanom nie uda się rzucić wstecz armji jen. Belowa.

Z zapartym oddechem śledzą te olbrzymie zapasy niezawodnie francuscy i angielscy wodzowie tem więcej, że sami są bezsilni i pomódz nie mogą.

Na zachodnim terenie ograniczają się bowiem z musu na małych sukcesach, na zdobyciu wzgórza, wzięciu kawału okopów, wysadzeniu pozycji w powietrze itp. To wszystko nie ma na los armji rosyjskiej żadnego wpływu. Rosja zdana jest na własne siły.

Lotnicy nad Fryburgiem.

Berlin. Urzędowo. W sobotę rano o godz. 6 ukazało się nad Fryburgiem w Breisgau znów 6 lotników nieprzyjacielskich. Udało się zestrzelić jeden z latawców pod Munzingen. Dwaj lekko ranni lotnicy zostali pojmani do niewoli.

Ojciec św.

zamierza w końcu września, lub najpóźniej w pierwszych dniach października zwołać wielki konsystorz, na który zaproszeni będą wszyscy włoscy i zagraniczni członkowie św. kolegjum. Na konsystorzu tym toczyć się będą obrady co do dalszej akcji pokojowej Papieża.

Rozkaz dzienny cara.

Piotrogród. W rocznicę wybuchu wojny wydał car do armji i floty rozkaz dzienny, który opiewa, że acz siła nieprzyjacielska wbrew wszystkim wysiłkom, które okryły sztandary rosyjskie nową sławą, złamaną jeszcze nie jest, nie winny one tracić otuchy i nie przestraszać się nowemi ofiarami i nowemi doświadczeniami, koniecznemi, by Rosję doprowadzić znów do zycia spokojnego. Car mówił dalej: „Bóg już często zesłał ojczyźnie bolesne doświadczenia, lecz kraj wyszedł z nich zawsze z nową mocą i nowemi siłami". Rozkaz dzienny wyraża następnie niewzruszoną i silną nadzieję szczęśliwego wyniku walki i prosi o błogosławieństwo Boże dla zbrojnej siły Rosji.

Mylne pogłoski.

Piotrogród. Ukaz naczelnego dowódzcy przestrzega ludność przed mylnemi pogłoskami, że zdrada ludności nierosyjskiej wywołała odwrót armji rosyjskiej.

Ogólniki pism rosyjskich.

Tygodnik warszawski „Swiat" z 17 lipca b. r. pisze:

„Z powodu rozpoczęcia obrad komisji polsko rosyjskiej w Petrogradzie, w prasie rosyjskiej odezwały się głosy, omawiające sympatycznie i radośnie to zapoczątkowanie nowej ery, w stosunkach dwóch narodów. Zadziwiającą jest jednak rzeczą, że dzienniki rosyjskie w tych dysertacjach nader rzadko poza granicę ogólników o rosyjsko polskiem braterstwie wychodzą. W Warszawie od początku wojny bawi liczny zastęp literatów i publicystów rosyjskich, którzy przyjęli na się rolę korespondentów z terenu wojny. Nie brak wśród nich pisarzy o rozgłośnych nazwiskach. Ze strony polskiej czyniono próby nawiązania z nimi stosunków, celem zbliżenia ich do naszych obecnych warunków bytu i najpilniejszych potrzeb. — Należy stwierdzić fakt: te nasze warunki bytu i potrzeby nie znalazły prawie żadnego oddźwięku w feljetonach i artykułach pp. korespondentów. Zdawałoby się, że wobec zasadniczej zmiany w stosunkach i wybitni przedstawiciele społeczeństwa rosyjskiego zainteresują się żywo naszą niedolą, naszemi bólami, troskami i pragnieniami, że oświecą o nich ogół rosyjski. Wcale nie... Zainteresowała ich tylko sprawa żydowska i to z bardzo szczególnego punktu widzenia. Ten i ów, przejechawszy się po mieście i zajrzawszy do teatrów, zaobserwował, że Warszawa, mimo pożogi wojennej, żądna jest rozrywek, a warszawianki ubierają się zalotnie. Nie zdołał rozróżnić nawet, kto to bawi się w Warszawie i jakie kobiety myślą o strojach. Pozatem widocznie pp. korespondenci uważają, że wszystko dzieje się jak najlepiej w tym najlepszym ze światów, którego wewnętrzna harmonja zakłócona tylko została przez huk dział i szczęk broni.

Narady w sprawie polskiej.

Berlin. Jakie wrażenie z narad w sprawie polskiej odnieśli Rosjanie, opowiedział poseł Szubińskoj. Z członków zaś Polaków wynurzył zdanie swoje poseł Haruszewicz. Oświadczył on mianowicie redaktor. „Piotrogrodzkiego Dnia" co następuje: „Stanowisko Polaków w komisji wspólnej było i jest dotychczas trudne, albowiem w Rosji sprawa polska jest znana nie zbyt dobrze. Z dowodami tej nieznajomości spotkaliśmy się również w komisji. Ogółem posiedzeń jej było dziewięć. Bardzo szczegółowe protokuły prowadzone były przez urzędników kancelarji państwowej. Przerwę w pracach komisji uczyniono w celu uporządkowania i zestawienia protokułu. Celem narady, celem zupełnie wyraźnym była wymiana zdań w sprawie sposobu urzeczywistnienia zasad, obwieszczonych w odezwie wodza naczelnego. Dlatego też przedmiotem obrad komisji były sprawy religji, języka i samorządu. Pod słowem samorząd rozumiano przyszły ustrój polski zjednoczony. Niezależnie od tego rozważono szereg zarządzeń, które mają być wprowadzone w Królestwie Polskiem natychmiast. Zarządzenia te, przyjęte jednomyślnie przez wszystkich uczestników narady, mają na względzie rozszerzenie praw kościoła katolickiego i języka polskiego w życiu społecznem i szkole. Zaznaczyć trzeba, iż podczas narad Polacy doznawali nader życzliwego przyjęcia ze strony przedstawicieli Rosjan i spotkali się z uznaniem praw narodu polskiego. W każdym razie posiedzenia te zasługują na nazwę historycznych. Niewątpliwie przyniosą korzyść krajowi naszemu".

Uspakajanie ludności warszawskiej.

Warszawski „Dniewnik" zamieszcza następujące zaprzeczenie: W mieście rozpowszechniane są najróżnorodniejsze pogłoski o mającem rzekomo nastąpić przerwaniu elektryczności, wstrzymaniu tramwajów, a nawet zepsuciu wodocią gów. Nie ulega wątpliwości, że te bezsensowne pogłoski są rozpowszechniane przez ludzi złej woli, którym jest na rękę sianie zamieszek. Według wiadomości, zaciągniętych przez nas ze źródeł najmiarodajniejszych, wszystkie wymienione powyżej zmyślenia są pozbawione wszelkiej podstawy. Ludność miasta może być zupełnie spokojna, że władze, którym powierzono zarząd miasta, w trudnych warunkach doby wojennej, z całą życzliwością zabezpieczą codzienne potrzeby ludności miejskiej.

Wyzysk w Warszawie.

„Kurjer Warszawski" pisze: Publiczność, czyniąca nadmierne zakupy sama przyczynia się do śrobowania cen. W niektórych pomniejszych sklepach wskutek masowych zakupów brakuje towaru. Wyprzedzając resztki, kupcy niepomiernie podnoszą ceny. Warszawa jest obecnie dostatecznie zaopatrzona w żywność i gwałtowne podbijanie cen nie jest niczem usprawiedliwione.

Ostatnie pismo łotewskie.

Z dziesięciu gazet łotewskich, wydawanych w Kurlandji, pozostała tylko jedna „Sadziwe", wychodząca w Moskwie. Reszta gazet zmuszona była zawiesić swe wydawnictwa, gdyż znalazła się w okupowanych okręgach.

Stosunki rosyjsko-rumuńskie.

Bukareszt. Dziennik rumuński „Zina" utrzymuje, iż nagły wyjazd księcia Trubeckoja z Bukaresztu oraz podpadające nieprzyjęcie go przez króla na osobnem posłuchaniu, wywarły w rusofilskich kołach rumuńskich silne wrażenie. Pewna część opinji publicznej w Rumunji usiłuje co prawda wytłumaczyć fakt powyższy względami na obecne rozchorowanie się króla, ale to wytłumaczenie nie znajduje nigdzie wiary. Powszechnie przypuszczają, iż w dyplomatycznych stosunkach pomiędzy Rosją i Rumunją nastąpiło częściowe oziębienie, o którego powodach nikt jednak w Bukareszcie dziś nie mówi.

Wspólny nacisk Rosji i Włoch na Serbję.

Sofja. Organ sofijski „Balkanskaja Poczta" dowiaduje się z bałkańskich kół dyplomatycznych, iż ze strony Rosji oraz Włoch przedsięwzięto w Niszu najbardziej energiczne kroki w celu zmuszenia Serbji do bezwłocznego poczynienia na rzecz Bułgarji ustępstw w Macedonji. W razie dalszego uporu Serbji zamierzają oba mocarstwa użyć przeciw Serbji bezwzględnych środków przymusowych. Serbji nie wolno dalej stać w drodze planom czworoporozumienia.

Nowa kampanja przeciwserbska w Bułgarji.

Sofja. W organie bułgarskim „Kambana" pojawił się artykuł wstępny: „Do góry przeciw Serbji". Wspomniane pismo bułgarskie zaznacza, iż nie ustanie, dopóki całej Bułgarji nie przekona o konieczności wzmiankowanego hasła i ostatecznego urzeczywistnienia go.

Rosja a Bułgarja.

Sofja. Podług doniesienia dziennika bułgarskiego „Mir" wyszła w Sofji broszura polityczna pod nagłówkiem „Stambułow a Rosja", którą napisał podobno syn byłego prezesa gabinetu bułgarskiego Stambulowa. Broszura kończy się słowami następującemi... „Wypadki z roku 1913 pokazały, iż właściwą była polityka Stambulowa, który położył swego czasu dla niej życie. On to własną krwią wpisał na sztandar bułgarskiego stronnictwa narodowo liberalnego przeświadczenia, że naród bułgarski w żadnym razie nie może oczekiwać ze strony Rosji umocnienia państwowego Bułgarji niezależnej.

Polski chłop a burza wojny.

Ostatni numer krakowskiego „Przyjaciela Ludu" (z datą niedziela 25 lipca) przynosi interesujący artykuł p. Zygmunta Augustyńskiego, poświęcony stanowisku chłopa naszego wobec toczącej się wojny. Zauważywszy, iż postać zbiorową chłopa polskiego otacza coraz więcej piękna aureola cichego bohaterstwa, wskazuje autor na częste wypadki pracy polnej ludu na linji toczących się właśnie bitew, na zastępowanie — w razie konieczności — zwierząt pociągowych ludźmi przy ciężkich robotach. Zjawisko to jest wytłumaczalne przez zrozumienie faktu, czem ziemia jest dla chłopa — a dla ziemi chłop.

Wątpimy — pisze p. Augustyński — czy między narodami świata znalazłby się bardziej czujny stróż ziemi nad chłopa polskiego.

Czy widziano dobrowolnego uchodźcę chłopa? Kiedy na Galicję runęła fala rosyjskiego zalewu — ze wszystkich warstw narodu masowo rekrutowali się uciekinierzy. Na swoich śmieciach pozostało tylko bez wyjątku polskie włościaństwo. Przetrzymało wszystkie przemarsze, postoje, rekwizycje, nadużycie wojsk, bitwy krwawe i bezpardonowe — a wytrwało na straży swej ziemi i swego biednego dobytku. — Kiedyś, gdy czasy nastaną spokojniejsze, dowiemy się dokładnie o tem, ile to wytrwanie na swej zagrodzie kosztowało odwagi i bohaterstwa polskiego włościana.

Sławiono też niejednokrotnie w czasie tej wojny bohatertwo polskiego żołnierza. Do jednego z prowincjonalnych dygnitarzy w Galicji zachodniej mówił pewien generał austrjacki niemieckiej narodowości, iż jedynym żołnierzem, którym można zdobywać świat — jest polski. — Ta pochwała austrjackiego generała odnosi się prawie wyłącznie do chłopa polskiego. Wszak 95 proc. żołnierzy każdego pułku — stanowią włościanie.

Nietylko w kraju ojczystym, ale i na zamorskiem wychodźtwie — składa chłop polski coraz nowe dowody poświęcenia, obywatelskiej dojrzałości i miłości ojczyzny. Oderwane wieści, jakie nas dochodzą z za oceanu, z Ameryki — budzą w nas uczucie dumy. Emigracja polska w Ameryce, znowu w lwiej części z ludu rolnego złożona, nie zapomina w chwili nieszczęścia o zrujnowanym kraju macierzystym, ale robi, co może, dla ulżenia niedoli okropnej tych, którzy tu trwają w środku wojennej pożogi. Na wezwanie wielkich synów narodu — pospieszył ofiarnie chłop polski w Ameryce z groszem ciężko zapracowanym i daje chętnie dolary dla tych braci, którzy giną z nędzy. Nie koniec na tem. Poza ofiarnością pieniężną, chłop polski za oceanem już dzisiaj przemyśliwa nad tem, jakby po wojnie jak najprędzej powrócić do nieszczęśliwej Ojczyzny, wyniszczonej z ludzi i mienia, aby budować na gruzach nowe, lepsze życie.

Nie tak to dawne czasy, kiedy chłopu naszemu odmawiano cnót obywatelskich i pełni praw społecznych oraz politycznych. Swem zachowaniem się w czas wojny światowej — chłop polski sam się uobywatelnił i udowodnił, że jest całkowicie dojrzałym pniem narodu. — Może najwięcej ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego pracuje chłop w trudzie, pocie czoła i cichym heroizmie na sławę ojczyzny i ratowanie choć części jej dobytku. Naród, który ma taki stos pacierzowy, jakim jest chłop polski, może śmiało i pełen najlepszych nadziei patrzeć wśród zawieruchy w tajemniczą przyszłość i być spokojnym o los swojego istnienia.

„Jest moc w narodzie".

W artykule, omawiającym pierwszą rocznicę wojny, pisze „Dziennik Berliński", między innemi co następuje:

Społeczeństwo polskie, uginające się nieledwie pod brzemieniem świeżych klęsk, które w pustynię zamieniły ogromne szmaty naszej ziemi ojczystej i przelały strumienie krwi polskiej, w nadziei lepszej przyszłości czerpie siły dla przetrwania tak ciężkich czasów obecnych. „Ta niezłomna zaś wiara, że „będzie lepiej", która mimo różnic w poglądach politycznych ujawniła się od samego początku tragedji dziejowej z równą siłą we wszystkich częściach i warstwach narodu naszego, świadczy najlepiej o żywotności jego i o jego niewzruszonej świadomości o nieprzedawnionych prawach narodu polskiego do swobodnego rozwoju, w normalnych warunkach.

Dotychczas wprawdzie mało jest, lub niema prawie wcale oznak zapowia-

---

104

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Tak ślub — powtórzyła Georgja i rozśmiała się, a śmiech ten brzmiał jak syk węża.

— Ale czyj?

— Dowiesz się zaraz kto narzeczoną i kto narzeczonym — słuchaj ksiądz pyta właśnie.....

Nie wiedząc jeszcze o co chodzi, zaczęła Teresa drżeć całem ciałem a zimny pot wystąpił jej na czoło. Wytężyła wzrok, chciała koniecznie dojrzeć twarzy narzeczonych, ale daremnie. Byli oni obróceni plecami dalej i nie podnosili nawet głowy.

Teraz dał się słyszeć głos popa.

— Leo Lebel — ty, która właśnie przez chrzest św. zostałaś przyjętą do grona chrześcjan, powiedz, czy chcesz zaślubić tego, który klęczy tu obok ciebie i być mu wierną aż do śmierc!

— Tak! — odrzekła narzeczona głośno i wyraźnie.

— A ty — zwrócił się pop do narzeczonego — chcesz zaślubić z własnej i nieprzymuszonej woli tę dziewczynę i być jej wiernym opiekunem? Odpowiedz mi, hrabio Henryk Orszański!

Teresa zachwiała się i byłaby upadła, gdyby Georgja nie była jej pochwyciła w objęcia.

— Tak! — dał się słyszeć głos Henryka.

— No i cóż? — szepnęła Georgja — chcesz wrócić na świat? Czy myślisz zawsze jeszcze, że znajdziesz wymarzone szczęście przy boku twego Henryka?

— Myślę tak — bo zdaje mi się, że tam na dole odgrywa się komedja. Ja wam nie wierzę, nie wierzę! Zdrada Henryka zabiłaby mnie! Ach, gorsze to, niż smierć, niż zamurowanie żywcem... Nie, ja nie wierzę!

— Patrz na dół!

W tejże chwili obrócili się nowożeńcy i szli ku drzwiom, w towarzystwie małego, garbatego mężczyzny.

— To on! Henryk! — krzyknęła Teresa i rzuciła się jak nieprzytomna — ukradziono mi go, porwano mi go. Sprzeniewierzył mi się Henryk! Zdradził mnie! Nie ma już wierności na świecie!

Przełożona wyprowadziła przemocą Teresę na schody, inaczej, byłby Henryk usłyszał jej wołania na chórze.

Nowożeńcy nie przeczuwając, co się w ich bliskości działo, wyszli z kaplicy, wsiedli do karety i odjechali. W kaplicy zapanowała znowu głęboka cisza.

Teresa nie zemdlała, nie płakała. Są cierpienia tak straszne, tak gwałtowne, że człowiek jest jak odurzony i nie wie, co się z nim dzieje.

Tak też było i z Teresą. Zeszła z Georgją ze schodów, milcząca na pozór nawet spokojna i udała się z nią do jej celi. Georgja posunęła jej krzesło.

— Tereso — rzekła dosyć łagodnie — obstajesz zawsze jeszcze przy swoim zamiarze opuszczenia nas? Nie przekonałaś się, że nie ma na świecie prawdziwej miłości i wierności? Że mężczyźni są zdrajcami i bawią się tylko sercem kobiety? I gdy się znudzą — rzucają je, szukając nowej zabawki. Po raz ostatni podaję ci rękę — zostań u nas! Nie pożałujesz tego!

Gdyby ten klasztor był prawdziwie katolickim klasztorem, gdyby była musiała wyrzec się świata i pożwięcić chorym i nieszczęśliwym, to z rozkoszą byłaby się na to zgodziła. Ale zostać w tem piekle — nigdy!

— Nie — odrzekła stanowczo — ja tu nie zostanę pod żadnym warunkiem! Pozwól mi pani odejść zaraz — zdaje mi się, że te mury zapadną się na mnie i przytłoczą mnie swoim ciężarem — że dostanę tu pomieszania zmysłów? Nie, ja żądam mej wolności.

— Możesz wyjść w tej chwili! Na dole czeka cię wygodny powóz — pojedziesz wprost do Wiednia... A na pamiątkę twego pobytu u nas — weź ten list, przeczytaj go po drodze.

Przełożona mówiła to spokojnie, ale w głosie jej drżała wściekłość tłumiona. Potem zadzwoniła i kazała jednej z sióstr wyprowadzić Teresę z klasztoru.

Obiedwie rozstały się bez słowa pożegnania.

Kilka minut później siedziała Teresa w wytwornej karecie a pocztyljon trąbił wesołego marsza wyjeżdżając z Warszawy.

W karecie paliła się mała lampa, zawieszona u góry. Teresa wyjęła więc list, otworzyła go i zaledwie kilka pierwszych przeczytała słów, głośnym wybuchnęła płaczem. — Był to list Henryka, podyktowany przez Lebela. (C. d. n.)

Henkl'a soda do bielenia
Najlepszy środek do namoczenia bielizny, jakoteż do czyszczenia, szorowania płukania.
Wypróbowany i niedościgniony!
HENKEL & CO., Düsseldorf.

dających, w jaki sposób te nadzieje nasze mogłyby zostać urzeczywistnione. Na placu boju decyduje się przyszłość naszego kraju i narodu, lecz niestety bez naszego czynnego współdziałania. Ostatecznego rezultatu ogromnych walk toczących się teraz właśnie na naszych ziemiach i kształtujących dalsze losy nasze nikt przewidzieć nie jest w stanie. To też nie wolno nam na kruchych podstawach zmiennego szczęścia orężnego budować nadziei co do przyszłości naszej, bo ono nie od nas zależy. Opierać natomiast musimy tę wiarę o własne siły naszego społeczeństwa, które pozostają stale i niezmienione i które właśnie podczas obecnego ciężkiego przesilenia dowiodły w całej pełni tkwiącej w nas wartości moralnej i tężyzny. Wskazać tu należy przedewszystkiem na przykład stolicy polskiej, Warszawy, gdzie mimo grożącego ciągle niebezpieczeństwa i mimo rozpościerającej się wokół coraz bardziej straszliwej nędzy samopomoc społeczeństwa polskiego wspaniałe wydała owoce, gdzie nawet polskie życie kulturalne ani na chwilę nie utraciło swego tętna i gdzie ofiarność publiczna na szkołę polską w przeciągu trzech dni zdołała zebrać ogromną na nasze stosunki sumę. Przypomnieć trzeba dalej wydatną pracę polską w okupowanych miastach Królestwa, póki te samorządowe organizacje nie zostały zastąpione przez nowe o odmiennym charakterze, dalej dzielną postawę Lwowa i większej części Galicji, która podczas okupacji rosyjskiej w nader ciężkich warunkach zdołała zachować polski charakter kraju. Nakoniec podkreślić trzeba i działalność naszego zaboru, który niedotknięty wprost pożogą wojenną skupił swe siły wokoło pracy dla tak ciężko doświadczonych braci z poza kordonu i w ten sposób najpiękniej podtrzymuje tak poważnie narażoną naszą solidarność narodową.

To wszystko są nad wyraz pocieszające objawy i jeśli z jednej strony nieprzebrane są klęski, które nam rok ubiegły przyniósł, to z drugiej podniósł on u nas poszanowanie dla samych siebie i wzbudził przekonanie, że istotnie »jest moc w narodzie«, która i najstraszliwsze burze przetrwać potrafi.

Te siły nasze narodowe podnosić i krzepić jest najbliższem zadaniem nas wszystkich, których zewnętrzne warunki życia mniej czy więcej pozostały niezmienione. Wobec faktu, że stan wojenny jeszcze zapewne trwać będzie długo, mimo nasuwających się na każdym kroku trudności nie wolno nam na dłuższą metę opuszczać rąk, tłomacząc się, »że to wojna«. Przeciwnie, praca nasza organizacyjno - kulturalna musi iść dalszym trybem i musi być prowadzona nawet z większym niż dawniej zapałem, bo jakkolwiek bądź się przyszłe nasze stosunki ułożą, Polska w każdym razie potrzebować będzie ogromnego zastępu świeżych sił o wybitnem poczuciu narodowem i obywatelskiem, których zadaniem będzie naprawić choć w części to, co wojna zburzyła.

Postanawiając pracować dalej z całem zaparciem się siebie i z całą energją w tym wzniosłym kierunku spełnimy najlepiej zadanie narodowe, dziś po upływie pierwszego roku wojny pilniejsze niż kiedykolwiek.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań dnia 3 sierpnia 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Poznań.** Wydział wojenny ku obronie interesów konsumentów w dniu 28 zm. odbył posiedzenie. W miejsce radcy szkolnego p. Radomskiego, który urząd złożył, przewodniczącym obrano nadsekretarza pocztowego p. Wegera. Wydział, który tak pod względem politycznym, jak i religijnym jest bezpartyjnym, chce przeciwko istniejącym zorganizowanym związkom ku obronie interesów producentów i handlarzy zespolić masy konsumentów w silny związek, któryby, o ile możności, wspólnie z odnośnemi władzami, starał się o sprawiedliwe i rozsądne uregulowanie podziału i zużywania towarów. Zadaniem wydziału będzie też zwalczanie nadmiernego podśrubowywania cenna rynku towarowym i roboczym. Do centrali wydziału wojennego w Berlinie przyłączyło się już przeszło 60 takich organizacji z przeszło 7 miljonami członków. Życzyćby należało, ażeby i w Poznaniu przez przyłączenie się jeszcze na uboczu stojących miejscowych organizacji, zabiegi wydziału wojennego wkrótce mogły się opierać na obszerniejszej podstawie. W rachubę wchodzą tu przedewszystkiem związki urzędników, robotników, kobiet, konsumy, jako też socjalne związki dobroczynne wszelkiego rodzaju. Ze zgłoszeniami, jako też z zapytaniami zwracać się należy do wydziału wojennego ku obronie interesów konsumentów (Kriegsausschuss für Konsumenteninteressen) przy ulicy Wielkiej Berlińskiej 39.

* — Przy narożniku ulicy Półwiejskiej i Ogrodowej pękła wczoraj przed południem wielka podziemna rura miejkich wodociągów. Woda trysnęła na kilka metrów w górę. Wezwano straż pożarną, która wodę zamknęła, poczem szkodę naprawiono.

— Przejechana i zabita przez samochód. W niedzielę po południu przejechał samochód na Chwaliszewie 7-letnią dziewczynkę Wiktorję Gąsiorek, mieszkającą przy tej ulicy pod nr. 32. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— Tytuł profesora otrzymał wyższy nauczyciel i nauczyciel religji przy gimnazjum Wilhelma X dr. Noryśkiewicz.

— Koło Śpiewackie Polskie w Poznaniu. Na dniu 18 lipca odbył się zapowiedziany koncert Koła Śpiewackiego, który to dzięki życzliwości wielce szan. publiczności, nie tylko iż pokryć zdołał znaczne wydatki lecz pozostawił zysk, który to w myśl programu zarządu, niejednę łzę potrzebującym otrzyć zdoła. Zarząd wraz z wybraną komisją z całem zaparciem pracuje nad podziałem wsparć, by chociaż w części ulżyć doli rodzinom po członkach. Szan. Publiczności za łaskawe poparcie składamy serdeczne Bóg zapłać. — Cześć pieśni!

* **Teatr w Domu Królowej Jadwigi.** W sobotę i niedzielę »Choroba pana Kaspra Bolbeckiego", komedja w 2 aktach Aleks. hr. Fredry, która, chociaż niebardzo znana jeszcze, należy do rzędu najlepszych tegoż autora. — Dla niezwykłego powodzenia i na stanowcze żądanie wielu osób raz jeszcze »Oświadczyny«, komedja w 1 akcie Czechowa. — W niedzielę po poł. o godz. pół do 6 powtórzenie tegoż programu i koncert w pięknym ogrodzie »St. Domingo« przy drodze Dębińskiej. Zwraca się uwagę, że przedstawienie odbędzie się tym razem także w niedzielę wieczorem w Domu Królowej Jadwigi, ponieważ pomimo zapowiedzenia przedstawienia w ogrodzie St. Domingo, dużo osób oczekiwało przedstawienia w Domu Królowej Jadwigi, tak iż musiano w końcu życzeniom ich zadość uczynić i grać wieczorem raz jeszcze.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **Zamierzane podwyższenie racji chleba.** Urząd rozdzielczy Rzeszy, jak pisma berlińskie dowiadują się z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, nosi się z zamiarem podwyższenia dotychczasowej racji chleba. Da się to z łatwością przeprowadzić, ponieważ żniwa tegoroczne w Niemczech wypadły przeciętnie średnio dobrze, pozatem pozostało jeszcze dużo zapasów zboża zeszłorocznego żniwa, które obliczają na 600 do 700 tysięcy podwójnych centnarów.

* **„Dziennik Kujawski"** po pięciodniowem zawieszeniu przez komendę wojskową, wyszedł znową w sobotę.

* **Krążownik „Hindenburg".** W niedzielę spuszczony został na morze w Wilhelmshafen nowy wielki krążownik, który otrzymał nazwę Hindenburg.

* **Ceny maksymalne.** Czerniejewo. Lantrat tutejszego powiatu w porozumieniu z lantratami powiatów gnieźnieńskiego i mogilnickiego ustanowił ceny maksymalne na jaja i masło. Mędel jaj kosztować może co najwyżej 1,40 mk, funt masła mleczarnianego 1,80 mk., masło targowe co najwyżej 1,60 mk. Ceny maksymalne ważne są oczywiście tylko na dobry towar.

* **Wykroczenie przeciwko ustawie** o środkach spożywczych. Rawicz. Za wykroczenie przeciwko ustawie o środkach spożywczych stawał szewc Jan K. z Górki przed tutejszym sądem ławniczym. K. przed niedawnym czasem wyłożył na targu masło na sprzedaż. Wygląd masła był brudny; to też policja wzięła próbkę do zrewidowania. Wydało się, że masło zawiera zanadto wody a za mało tłuszczu, oprócz tego wydawało nieprzyjemny zaduch. Ponieważ K. udowodnił, że masło sam kupił i nie znał zawartości masła, sąd skazał go tylko na 5 mk. kary lub 1 dzień aresztu.

* **Kościan.** Tutejsza policja zamknęła na tydzień pewną restaurację, ponieważ właściciel sprzedał wódkę i koniak w czasie zakazanym.

* **Wścieklizna.** W powiatach średzkim i szamotulskim zaszły wypadki wścieklizny u psów, wobec czego nakazano w tych powiatach trzymać psy na uwięzi przez trzy miesiące.

* **Zaniemyśl.** W nocy z soboty na niedzielę jacyś niewyśledzenie złodzieje włamali się do oberży p. Mroczkowskiego. Wpadło im w ręce około 60 marek pieniędzy i różne trunki.

* **Znowu broń palna.** Szlychtyngowa. Jedenastoletni syn właściciela dóbr rycerskich Mathisa w Skwierzynku chciał strzelać do dzikich gołębi, gdy nagle broń puściła i kula przeszła nieszczęśliwemu chłopcu przez pierś, zabijając go na miejscu.

* **Piła.** Gmach szkólny przy ulicy Bismarcka zostanie zamieniony na lazaret wojskowy. Część seminarjum nauczycielskiego zamienioną została również na lazaret.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Piła. W tutejszej okolicy pewien 19 letni parobek spadł z woza naładowego zbożem, został przejechany i na miejscu zabity. — Na tutejszym dworcu pociąg przejechał 30 lat liczącego robotnika Roberta Mathewsa, zatrudnionego pracą ziemną. Zabity został na miejscu. Stojąc na torze kolejowym, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu. Ciało jego rozszarpane zostało na drobne kawałki. Nieszczęśliwy osierocił żonę i troje drobnych dzieci.

* **Wąbrzeźno.** Gospodarz Kallies z okolicy wracał z pola, gdy nagle konie się rozbiegały. K. spadł z woza i odniósł ciężkie okaleczenia wewnętrzne.

* **99 mk. za 10 fen.** Do pewnego piekarza w Bytomiu przybył razu pewnego żołnierz i prosił o sprzedaż bułek za 10 f Piekarz dał się nakłonić i sprzedał mu za 10 fen. bułek bez znaczka. Dowiedziała się o tem policja i piekarza stawiono przed sąd, który go skazał na grzywnę i koszta, wynoszące razem 99 mk.

* **Przemytnictwo.** Pewien gospodarz z Broniszewic w Królestwie Polskiem od strony Pleszewa kupił dwa konie za 1700 mk. i przeprowadził je przez granicę bez opłaty cła, mimo kwarantanny. Po kilku dniach sprzedał owe konie za 2500 marek. Przemytnika jednakże wyśledzono a konie zabrano. Prócz tego czeka go surowa kara. Jego wspólnik uniknął aresztowania, bo zdążył uciec. Przemytnictwo wciąż jeszcze nie upadło.

* **Usiłowane samobójstwo żony oficera.** W pewnym berlińskim hotelu żona porucznika St. z Kistrzyna usiłowała się otruć. Służba hotelowa słyszała rzężenie, wydobywające się z jej pokoju. Gdy na pukanie i wołanie nie otworzyła, otworzono drzwi gwałtem i znaleziono kobietę bez przytomności. Zażyła ona lysolu.

* **Oszustka.** Berlin. Jakaś oszustka zdobyła na urzędzie pocztowym nr. 3 przy Beudestr. w Neukölln stumarkówkę podczas zmieniania pienlędzy. Przystąpiła ona do okienka i poprosiła urzędnika, czyby jej nie zechciał zmienić stumarkówki. Urzędnik uczynił to chętnie, dając jej za to pięć banknotów dwudziestomarkowych. Gdy kobieta chciała mieć jeszcze drobniejsze, cofnął urzędnik dwudziestomarkówkę i zaczął szukać drobnych. Wówczas kobieta zabrała stumarkówkę i zmienione drobne i poszła sobie. Dopiero po pewnym czasie zauważył urzędnik brak banknotu stumarkowego.

* **Pożar w Wilanowie.** W Wilanowie wybuchnął w dniu 23 lipca pożar. Paliło się kilka domów włościańskich. Pałac na szczęście nie uległ żadnemu uszkodzeniu. — W Wilanowie wydarzył się również następujący wypadek. Kiedy chciano wyruszyć z naładowaną pamiątkami narodowemi furą do Warszawy, jeden z koni kopnął administratora dóbr wilanowskich, którego odstawiono do lecznicy warszawskiej.

* **Rzeka Narew,** stanowiąca w Królestwie forteczną barjerę od miasteczka Wizny w gub. łomżyńskiej po Modlin, w obecnym czasie posiada wielkie strategiczne znaczenie, jako rzeka szeroka (pod Rożanem i Pułtuskiem 3 razy szersza od Wisły pod Krakowem) i głęboka, nadająca się znakomicie do obrony przeprawy. Obrona ta jest tem łatwiejsza, że nigdzie na Narwi niema mostów żelaznych ani murowanych, tylko drewniane, łatwe do zapalenia lub wysadzenia w powietrze w razie potrzeby. Wypływająca z bagien pod puszczą Białowieską i płynąca po równej nizinie, ma Narew bieg powolny i głębokość mniej więcej jednakową, a znaczną ze względą na wielką liczbę dopływów, niosących jej wiele wody. Przestrzeń pomiędzy Pułtuskiem a Rożanem wynosi około 50 kilometrów w linji biegu rzeki, a nadawała się tem łatwiej do obrony, że prawy (północny) brzeg Narwi na tej przestrzeni jest bagnisty i lesisty; bory sosnowe, lasy olchowe i brzozowe ciągną się po tym brzegu niemal bez przerwy aż do Ostrołęki. Przekroczenie Narwi na tej przestrzeni przez wojska niemieckie oznacza, że miały one tu ogromną siłę uderzenia, które wykonane zostało po dokładnem przygotowaniu. Jest to też sukces pierwszorzędnej wagi, którego doniosłość w całej rozciągłości nie da się jeszcze należycie ocenić.

* **Rosjanie stracili 15,000 karabinów maszynowych.** »Leipz. N. Nachrichten« cytują cenzurowaną wiadomość »Birżewych Wiedomosti» z rosyjskiej głównej kwatery, podług której stwierdzono, że armja rosyjska utraciła od początku wojny 15,000 karabinów maszynowych. Częściowo zdobyły te karabiny armie niemieckie i austro - węgierskie, częściowo zaś stracone zostały, lub zepsute wskutek niezręczności, niedbalstwa, lub nieumiejętności żołnierzy rosyjskich.

* **Pożar Konstantynopola.** »B. Lok. Anz.« donosi z Zofji, że w pobliżu ambasady niemieckiej w Konstantynopolu spłonęło 18 domów. Pożar zniszczył ogółem około 1500 domów.

* **Stracenie porucznika policyjnego Beckera.** »Voss. Ztg.« donosi z Nowego Jorku przez Amsterdam, że wyższy sąd odrzucił apelacją porucznika policyjnego Beckera, który swego czasu za namowę do zamordowania właściciela szulerni Rosenthala skazany został na śmierć. Becker został podobno w ubiegły piątek stracony w krześle elektrycznem. B. swego czasu groził, że w razie wznowienia jego procesu odkryje skandaliczne stosunki w nowojorskiej policji.

* **Kalendarz.** Środa dnia 4 sierpnia: Dominika w. Wschód słońca o godzinie 4 minut 24 — zachód o godzinie 7 minut 47.

Od Redakcji.

— Panom Stef. Kuch. w Zelb. i Bol. Wod. w Neudek odpowiadamy: Listy do Królestwa Polskiego — jak już raz donosiliśmy — można posyłać tylko do tych miejscowości i okolic okupowanych, w których urządzone już są agentury pocztowe. Jeżeli listy nie dochodzą lub wracają z powrotem, to na to nie mamy rady. Redakcja nasza pośrednictwem zajmować się nie może. Listy do gubernji kaliskiej powinny dochodzić.

*** Kto zboże zużywa na paszę dla inwentarza, grzeszy wobec kraju i naraża się na kary.**

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie z targu bydła.
Poznań, 2 sierpnia

Spędzono lub zwieziono:

6	sztuk	bydła rogatego
5	„	owiec
—	„	kóz
26	„	cieląt
67	„	świń
—	„	prosiąt
Razem 104	sztuk	zwierząt

Płacono za 50 kg. wagi żywej.

A. Woły:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, nie chodzące w jarzmie	—
b) pełnomięsne utuczone w wieku 4—7 lat	—
c) młodsze, mięsiste nieutuczone i starsze utuczone	58—63
d) średnio pasione młode i dobrze pasione starsze	40—50

B. Buhaje:

a) pełnomięsne, wyrosłe, najprzedniejsze	66—70
b) pełnomięsne, młodsze	55—65
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	40—50

C. Jałowice i krowy:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice.	—
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy do lat 7	58—64
c) starsze, upasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałowice	52—60
d) średnio pasione krowy i jałowice	40—45
e) mało pasione krowy i jałowice	24—33
D. Bydło mało pasione młodociane i Żarłoki	—

Owce:

A. Tuczone w owczarni półroczn.	—
a) tuczone jagnięta i młodsze skopy	—
b) starsze skopy, gorsze tuczne jagnięta i dobrze żywione młode maciorki	60—65
c) średnio żywione skopy i maciorki	—

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta tuczone (Doppellender)	90 100
b) najprzedniejsze cielęta utuczone (Vollmast)	70 75
c) średnie cielęta utuczone i najlepsze cielęta od cyca	63—68
e) pośledne cielęta od cyca	40—50

Świnie.

a) tłuste świnie przeszło 3 centnary żyw. wagi	—
b) pełnomięsne od 240 do 300 ft. żywej wagi	—
c) pełnomięsne od 200 do 240 ft. żywej wagi	110—120
d) pełnomięsne od 160 do 200 ft. ż. w.	105-115
e) mięsne niżej 160 funtów	90 103
f) nieczyste maciory i wieprze	95—110

Interes był spokojny. — Targ uporządkowano.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Najtańsza i najdokładniejsza
Mapa wojny Król. Polskiego
jeden metr i dziewięć ctm. długa a siedmdziesiąt centimetrów szeroka, wykonana w kilkunastu kolorach na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce.
Zawiera całe Król. Polskie oraz części graniczące Prus Wschod., Zachod., W. Ks. Poznańskiego, Śląska i Galicji. Wobec bitew rozgrywających się na ziemiach polskich, niezbędna dla każdego.
Cena tylko 1 mk.
z fr. przesyłką 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk.
— — Poleca i przesełа odwrotnie — —
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen O. 1.

Geldspenden

aus Anlass

des **Vaterländischen Gedenktages**

für das

Rote Kreuz Stadt Posen

(Mobilmachungsausschuss)

bitten wir einzuzahlen:

1. bei der Reichsbank in Posen zum Konto Mobilmachungsausschuss,
2. bei Herrn Bankier Leo Alport, Posen, Lindenstr. 1,
3. bei der Posen'schen Landesgenossenschaftsbank Posen, Vor dem Berliner Tor 1, zum Konto Mobilmachungsausschuss,
4. im Büro des Mobilmachungsausschusses, Niederwallstr. 10a,
5. bei der Geschäftsstelle dieser Zeitung.

Die Spenden werden **für die in der Stadt Posen ortsangehörige Kriegsbeschädigte** verwendet werden.

Rotes Kreuz Stadt Posen

(Mobilmachungsausschuss).

Owczarza

przyjmie zaraz

Domin. Gogolewo per Niepart.

Kanapa

i 2 fotele używane są tanio do nabycia. Zgłoszenia do eksped. Wielkopol. pod nr. 1181

Sierota z porządnego domu licz. lat 18 do 20. ze wsi

do kuchni i dziecka

poszukuje. Offerty upr. się do eksped. Wielkopol. pod nr. 1182

Od 1 października 1915 jest

stróżostwo

do oddania. Zgł. **ul. Krzyżowa 3** w biurze budowlanym.

Wziąść tylko najlepsze!

Sztuczny **miód** w proszku



Marka Apis, daje z 3 funtów cukru i ½ litra wody 4 funty miodu sztucznego, bardzo aromatycznego, od prawdziwego miodu ledwie do odróżnienia. **Worecz. po 30 f. wszędzie do nab.**

Bez konkurencji!

Tylko proszek Apis

daje sztuczny miód bez zarzutu.

Analizowany przez chemika **Dr. Aufrechta** w Berlinie.

Zastępca: Neyman, Poznań, Piekary nr. 5.

Koła do wozów

każdego gatunku
nowe i używane
okute będą nowo
— szybko na specjalnych maszynach —
odn.
wzmocnione.

BRACIA LESSER, Poznań

Fabryka maszyn.

Polecam z dostawą zaraz **najlepszą prima rafinow.**

NAFTĘ

salonową

w beczkach drewn. 150—200 ltr. **za cenę maksymalną.**

Z. Rosiński,

Poznań-Posen O. 1.

ulica Królewska 8 [Königsstr.] 8. nr. telefonu 5202.

Adr. telegr. „**Rosco Posen**".

Poszukuję od 1. 10. 15.

ochroniarki

do dzieci i do pielęgnowania chorych na wsi. Kościół w miejscu. Zgłosz. upr. eksped. Wielkopol. pod nr. 1178

Osoba w średnim wieku z porząd. domu, pragnie znaleść

miejsce do zarządu domu

zaraz lub później, na prob. lub u samotn. pana. Zgłoszenia do eksped. Wielkopol, pod nr. 1180

Do odbudow. miast:

Specjalne meble D. R. G. M. z idealnym spos. zużytkow., jako łóżko, stół, ławka, równocześnie sposob. do umycia, zaraz got. do użycia. Nadzw. korzystnie oddaje Fabrykant **J. B. Dorfelder, Moguncja** (Mainz). Sprzed. z drugiej ręki poszuk. Pośrednicy otrz. prow.

Poszukuje się dzierżawy

gościńca

na wsi z kilka morgami roli. Zgłoszenia przyjmuje **J. Paczkowski,** Szamotuły, ul. Poznańska 9. Agenci wykl.

Robotnik

trzeźwy, sumienny i rzetelny, który pracował już w interesie towarowym i jest od służby wojskowej zupełnie wolny, potrzebny zaraz. Zgłoszen. pomiędzy godz. 5—6 po południu przyjm.

Fabryka papierosów „DUBEC" M. Droste, Poznań, ulica Bukowska 27.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Węgrzech, Królestwie Polskiem, Rosji, Anglji itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azyi i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,

Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.